Kraków, Piątek 22 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Otwarcie sezonu politycznego w Rosyi.

Za kilka dni zbierze się Duma w Petersburgu na nową sesyę. Sezon polityczny otwarto już wcześniej szeregiem zjazdów, na których partye reakcyjne, konstytucyjnie-konserwatywne, a wreszcie rządząca partya październikowców poddały rewizyi swoje programy praktyczne, uzupełniły swoje platformy i przystosowały je do zmienionych wymagań rozpoczętego sezonu.

Partya reakcyjna, antykonstytucyjna, obradowała w ubiegłym tygodniu w Moskwie. Jak zwykle było tam więcej śpiewów, nabożeństw i procesyj, niż obrad, których temat wyczerpano też bardzo rychło, utwierdziwszy się wzajemnie w przekonaniu, że należy dalej agitować przeciw „podłej“ konstytucyi i podtrzymywać w sferach najciemniejszych nastrój pogromowy. Nacyonaliści nieco więcej oświeceni, w rodzaju znanego hr. Bobrińskiego, radzili w Kijowie z rezultatem również niezbyt obfitym i nie bardzo pochlebnie świadczącym o wynalazczości tych panów w dziedzinie haseł patryotycznych. Jak dotychczas, tak i nadal walka z „innorodcami“ i oswabadzanie t. zw. „Rosyi zachodniej“ z pod „jarzma polskiego“ stanowi alfę i omegę mądrości politycznej tych patryotów.

Najciekawszym i pod względem politycznym najważniejszym jest odbywający się obecnie w Moskwie zjazd Październikowców. — Partya ta składa się z najumiarkowańszych konstytucyjnych żywiołów średnio szlacheckich i wielko burżuazyjnych. W Dumie liczy ona przeszło 130 posłów i jako taka jest stronnictwem rządzącem, jeżeli w stosunkach rosyjskich można wogóle o czemś podobnem mówić.

Kongres teraźniejszy ma październikowcom dostarczyć dyrektyw co do ich taktyki podczas rozpoczynającej się sesyi. Jak z powitalnego przemówienia leadera stronnictwa, Guczkowa wynika, taktyka ta zbyt głębokim i zasadniczym zmianom nie ulegnie. Na kadetów zapatrują się Październikowcy nadal bardzo podejrzliwie, chociaż ci robią bardzo wiele, aby przyozdobić się barwami narodowemi. Podejrzliwość ta utrudnia w wysokim stopniu wszelkie współdziałanie obu partyj, a przez to samo wyklucza nadzieję, aby Październikowcy mogli przesunąć się na lewo, jak to sobie w ciągu poprzedniej sesyi Dumy przy rozmaitych sposobnościach niejednokrotnie obiecywano.

Wedle oświadczenia Guczkowa, partya jego pozostanie nadal w stałym kontakcie z umiarkowaną prawicą, od której dzieli ją tylko wnoszony do tej frakcyi przez rosyjskie żywioły kresowe skrajny szowinizm i nienawiść do obcoplemieńców. W przeciwstawieniu do tego, Październikowcy, jak na umiarkowanych liberałów przystało, popisują się chętnie w granicach, jakie im w tym względzie zakreśli Stołypin, swoją rzekomą tolerancyjnością. Na zaufanie jednak tolerancyjność ta ze strony „innorodców“ nie zasługuje zupełnie. Świadczą o tem chociażby własne słowa Guczkowa, który o stosunku swojej partyi do nierosyjskich obywateli Rosyi wyraził się w ten sposób:

„Uznajemy, że narodowość panująca powinna mieć swoje przywileje, ale starszeństwo jednych nie oznacza jeszcze niewoli drugich. Uznajemy religię prawosławną za panującą, ale znajdujemy, że da się to pogodzić z zasadą całkowitej tolerancyi religijnej“.

Liberalne te zastrzeżenia, pododawane do zgoła nacyonalistycznych artykułów wiary politycznej październikowców, mogą wprawdzie niepoprawnych optymistów rozmaitych narodowości, nie wyjmując polskiej, zachęcić do dalszego snucia wątka rozmaitych iluzyj, ale dla każdego, kto zna naturę tej partyi, musi być rzeczą zupełnie niewątpliwą, że w kwestyach narodowościowych październikowcy nie dopatrzą się nigdy powodów do wystąpienia przeciw rządowi, który właśnie najważniejsze swoje zadanie widzi teraz w krzewieniu zgoła dzikiego nacyonalizmu, jako najskuteczniejszego antidotum przeciw wszelkim truciznom rewolucyjnym, a nawet skromnie postępowym.

Wobec tego nie możemy się spodziewać, że październikowcy przyjdą nam z pomocą w walce, którą reprezentacya polska w Dumie stoczyć będzie musiała w ciągu obecnej sesyi o Chełmszczyznę. Z punktu bowiem widzenia swojego celu, którym jest umocnienie w Rosyi samych form konstytucyjnych, październikowcy będą zawsze gotowi do okupywania go monetą nacyonalistyczną.

Ale nie tylko stronnictwa przygotowują się do jesiennej kampanii polityczno-parlamentarnej. Czyni to także i rząd, którego dwaj najwybitniejsi przedstawiciele: Kokowcew i Stołypin, skorzystali niedawno z nadarzających się sposobności, aby przedstawić opinii publicznej swoje programy na najbliższą przyszłość.

Stołypin wybrał do tego dość niezwykłą drogę interwiewu z jakimś dziennikarzem saratowskim, przed którym roztoczył zupełnie słoneczny obraz dzisiejszej Rosyi. Wszystko, jego zdaniem, dzieje się w Rosyi bardzo dobrze i pomyślnie. Jedna tylko rzecz go martwi, mianowicie zaciekłość, z jaką prasa, szczególniej stołeczna, debatuje jeszcze ciągle nad kwestyą, czy w Rosyi jest konstytucya, czy jej niema. Kwestyę tę Stołypin nazwał czysto teoretycznym sporem o terminy techniczne. Bo co komu przyjdzie z tego, jeżeli to, co jest w Rosyi, będzie się nazywało „konstytucyą“ lub jakoś inaczej... Nie o słowa powinno chodzić, ale o rzecz. — A główną rzeczą jest, aby młodzież uniwersytecka przejęła się zasadami patryotycznemi, aby rozwinął się stan średni i drobno mieszczański i aby powstała klasa zamożnych, oświeconych włościan. „Dajcie Rosyi dwadzieścia lat spokoju, a zmieni się ona do niepoznania“ — zakonkludował Stołypin-optymista...

Uzupełnieniem tych różowych wywodów rosyjskiego premiera jest wielka mowa, którą Kokowcew, zatrzymawszy się w Moskwie w swojej podróży na Daleki Wschód, wygłosił w tamtejszej giełdzie. Pod względem optymizmu, Kokowcew nie ustępuje Stołypinowi. Jest tylko od niego śmielszym w stawianiu zupełnie frapujących tez. I tak ośmielił się on twierdzić, że finanse Rosyi są obecnie lepsze, niż finanse Austryi, — Niemiec, — Anglii i Francyi, bo podczas gdy wszystkie te państwa musiały ogromnie powiększyć obciążenie podatkowe ludności, aby pokryć deficyty w swoich budżetach, to Rosya zamknęła swój budżet nadwyżką w kwocie 25 milionów, aczkolwiek z wyjątkiem małego podatku na tutki cygaretowe, żadnego nowego podatku nie wprowadziła.

Kokowcew nie wspomniał jednak o budżecie nadzwyczajnym Rosyi, który wykazuje 110 milionów deficytu. — Co się zaś tyczy nowych podatków, to rząd rosyjski zaprowadziłby je z rozkoszą, gdyby nie wiedział, że byłoby to zupełnie bezskutecznem, ponieważ sprawność podatkowa ludności wyczerpała się całkowicie. — Nawet niezawodne dotychczas źródło dochodów skarbu rosyjskiego — monopol wódczany, zaczyna bić coraz słabiej. Wprawdzie optymista Kokowcew tłomaczy to sobie tem, że chłop rosyjski — główny konsument wódki rządowej, zaczął oszczędzać, aby zakupić ziemię. Ale każdy, kto zna Rosyę i jej chłopa, musi uśmiechnąć się z politowaniem, ponieważ chłop rosyjski, jeżeli przestaje pić, to nie z oszczędności, ale wskutek całkowitego braku pieniędzy.

Z wynurzeń tedy obu najwybitniejszych przedstawicieli dzisiejszego rządu, wynika, że także i w rozpoczynającym się obecnie sezonie, będą oni hołdowali zasadzie robienia dobrych min do złej gry, że system wzajemnego obełgiwania się pozostanie w Rosyi nadal nienaruszonym.

Tak więc można powiedzieć, że rozpoczynająca się obecnie kampania parlamentarna w Petersburgu nie przyniesie żadnych niespodzianek. Większość Dumy będzie dalej „utwierdzała“ konstytucyę, akceptując w tym celu wszystkie najbardziej antykonstytucyjne i reakcyjne plany rządu. Szubienice będą skrzypiały dalej. Nędza i zwyrodnienie masowe zataczać będą coraz szersze kręgi. Rząd zaś będzie uporczywie powtarzał, że „na Szipkie wsio spakojno“.

O przywrócenie koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 października.

Wczoraj wieczorem odbyła się tu długa konferencya posła Głąbińskiego z posłami niemieckimi i czeskimi w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego, aby w ten sposób przywrócić także normalne stosunki w parlamencie wiedeńskim.

Poseł Stapiński natomiast odbył długą konferencyę z posłami Kramarzem i Susterseiczem.

W razie dojścia do porozumienia — możliwe jest ponowne utworzenie koalicyi.

„N. Fr. Presse“ sprzeciwia się wszelkim rokowaniom, mającym na celu przywrócenie koalicyi.

„Gdyby Niemcom zrobiono rzeczywiście taką propozycyę — pisze ten organ — powinni oni dać krótką odpowiedź: Nie.

Z zamętu w Hiszpanii.

Gdy w całej Europie i Ameryce we wszystkich większych miastach zerwała się burza protestów przeciwko straceniu Ferrera, gdy nawet umiarkowane żywioły potępiły ów brutalny czyn reakcyi hiszpańskiej, można było sądzić, że w Kortezach hiszpańskich sprawa ta wywoła bardzo burzliwe obrady. Nikt się oczywiście nie łudził, ażeby z tego powodu obecny gabinet miał runąć, ale tem bardziej nikt się nie spodziewał, że dyskusya w Kortezach będzie tak anemiczna. A jednak sprawdziła się właśnie rzecz nieoczekiwana.

Jak wiadomo z telegramów, deputowany Moret, jeden z wodzów opozycyi w Kortezach hiszpańskich, wniósł do rządu interpelacyę, domagającą się wyjaśnień co do wewnętrznej i zagranicznej polityki rządu, tudzież, co do stracenia Ferrera. W mowie swojej zarzucił Moret rządowi, że wyprawę przeciwko Maroku przedsięwziął bez wiedzy kraju, a skutkiem nacisku ze strony Francyi, że wysłaniem na plac boju 40.000 ludzi zaniepokoił zagranicę i że wreszcie wbrew prawu i sumieniu stracił Ferrera. Zwracając się do prezydenta gabinetu Maury, zawołał Moret: „Straciłeś pan zaufanie kraju i musisz ustąpić innemu rządowi, który odwróci nieszczęście, jakie na kraj spadło“.

Oczywiście Maura, jak to czyni w podobnych wypadkach każdy prezydent gabinetu, zaprzeczył, co do faktów, zarzutom Moreta, a równie zbijał wszystkie jego rozumowania. Kortezy wiedziały — zdaniem Maury — o mającej nastąpić wyprawie przeciw Kabylom marokańskim, zagranica nie jest zaniepokojona, a Ferrer został zasądzony i stracony zupełnie prawnie. Maura prostował zupełnie na sposób sądowy, mówiąc, że to jest nieprawdą, a tamto natomiast prawdą.

Większość nagrodziła Maurę oklaskami, podobnie jak to uczyniła mniejszość podczas mowy Moreta i na tem się skończyło. Moret w swojej mowie nie zdobył się na żaden silniejszy akcent ponad zarzut, że prezydent gabinetu stracił zaufanie kraju. Opozycya zresztą milczała, jakgdyby nie podzielała oburzenia zagranicy. Czy rzeczywiście opozycya w Kortezach nie przywiązuje do sprawy Ferrera takiej wagi, jak zagranica, czy też ogarnęła ją depresya przed zemstą pozaparlamentarną rządu?

Mogło się tak zdawać na pierwszem posiedzeniu Kortezów — to też Maura z całą pewnością siebie oświadczył, że pozostanie u steru rządu, a opinii publicznej pozwoli wypowiedzieć się przy najbliższych wyborach. Było to chwilowe zwycięstwo. Moret ponowił na jednem z następnych posiedzeń Izby swoje ataki na gabinet, a mianowicie oskarżył ministra wojny, że nie zapobiegł zbytecznemu przelewaniu krwi podczas tłumienia przez wojsko rewolucyjnego ruchu w Barcelonie. Gdy minister wojny zaprzeczył temu zarzutowi, Moret powtórnie go podniósł z całym naciskiem. Następnie przyszło do gwałtownej polemiki pomiędzy Moretem a ministrem spraw wewnętrznych, który obwinił prasę o propagandę rewolucyjną. Pośród ogromnego zgiełku na ławach opozycyi, minister spraw wewnętrznych oświadczył na wzór Maury, że pozostanie na swojem stanowisku. Powstaje zgiełk jeszcze większy, a wtedy minister oświadcza, że manifestacye publiczne, które są przygotowane, siłą rozpędzi. Zrywa się burza pośród opozycyi. Minister nie mógł dokończyć swojej mowy, a prezydent Izby zamknął wreszcie posiedzenie. Epilogiem tego burzliwego posiedzenia miało być wypoliczkowanie ministra przez deputowanego Canajelasa.

Tym razem większość rządowa straciła swoją dawną otuchę, zwłaszcza że poza parlamentem rozgrywały się wypadki, które nie uprawniały do owej otuchy. I tak w dniu 14 b. m. król Alfons został w teatrze „Komedya“ wygwizdany przez publiczność i natychmiast opuścił westibul, udając się do pałacu. W nocy z dnia 12 na 13 b. m. usiłowano podpalić dom, w którym mieszka Maura, a na niedzielę zgłosił u władzy wielkie zgromadzenie publiczne komitet w Madrycie, złożony z posłów i radców miejskich. Zgromadzenie miało wezwać Maurę do ustąpienia.

Maura, jak wiemy, oświadczył na pierwszem posiedzeniu, że nie ustąpi, to samo powtórzył później minister spraw wewnętrznych, dodając, że zgromadzenie rozpędzi. Ale silna postawa opozycyi i widoczna konsternacya pośród większości w połączeniu z wymienionemi wypadkami, były aż nadto wyraźną wskazówką dla Maury, że dni jego wszechwładzy skończyły się. To też Maura zgłosił dymisyę całego gabinetu, a król ją przyjął.

Jakikolwiek będzie przyszły gabinet, położenie jego nie będzie łatwem. Pośród ludności, nawet obojętnej na sprawy polityczne, panuje głębokie niezadowolenie z powodu wojny, która od początku była wielce niepopularną. Jeżeli na polu walki znajduje się około 50.000 żołnierzy, to co najmniej tyle rodzin przeklina wojnę, którą — zdaniem ludu — rząd prowadzi w interesie kapitalistów, chcących się wzbogacić na kopalniach w Rifie i to kapitalistów przeważnie obcych. Do tego niezadowolenia dodać należy głęboko nurtujące wzburzenie skutkiem represyj reakcyjnych po katalońskiem powstaniu. I nie trzeba już było nawet śmierci Ferrera, ażeby owo wzburzenie powiększyć. Czy pod kulami karabinów padł roznosiciel węgli Garcia, czy intelektualista Ferrer, lud kataloński zakarbował sobie obydwa zgony jednakowo i za obydwa pragnie jednakowo się zemścić. Wydatki olbrzymie na wojnę, ciążące najsilniej na handlu i przemyśle, tudzież na klasie pracującej, potęgują i tak już silne, chociaż ukryte wrzenie. I jeżeli senator Ortega oświadczył, że Hiszpania znajduje się w przededniu rewolucyi, to może nie przesadził. Zapewne rewolucya „lege artis“ nie wybuchnie, ale dla skołatanego ciągłemi niepowodzeniami kraju, wystarczy taki wybuch, jaki niedawno wstrząsnął Portugalią.

Równie mylił się świadomie prezydent gabinetu, gdy twierdzi, że zagranica nie jest zaniepokojona. Owszem i Francya i Anglia i Niemcy, jak świadczą dzienniki tych krajów, są zaniepokojone wypadkami w Maroku, przypisując Hiszpanom plany zaborcze. Oczywiście najsilniej zaniepokojona jest Francya, jako strona w sprawach marokańskich najbardziej interesowana. Co do tych spraw istnieje wprawdzie pomiędzy Francyą a Hiszpanią traktat, który jest uzupełnieniem aktu z Algeciras, ale mimo to wyłoniły się w ciągu czasu kwestye, które mimo obydwóch traktatów mogą spowodować ostry spór.

Jeżeli Hiszpanom powiedzie się zupełne pobicie Kabylów w Rifie, to w takim razie jak zostanie załatwiona ważna dla Francyi sprawa projektu kolei Marnia-Uddża-Tassa-Fez-Mekinez-Rabat-Casablanca? Traktat z Algeciras wprawdzie zapewnia Francyi przewodnią rolę w tem przedsiebiorstwie, ale nie reguluje szczegółów bardzo ważnych, do których należy sprawa dostawy materyałów, udział w dostawie innych mocarstw, tudzież wykonywanie kontroli. Ostateczne zwycięstwo Hiszpanii musi wysunąć na pierwszy plan tę kwestyę i dlatego Francya już teraz przygotowuje się na wszelkie wypadki, pilnie bacząc na każdy krok Hiszpanów. W sprawie tej rozpoczęły się przed kilku miesiącami rokowania, zostały jednakże przerwane, gdyż wojna absorbuje całą uwagę rządu hiszpańskiego.

Kolej transmarokańska ma dla Francyi ogromną doniosłość, dając jej możność skutecznej obrony granicznych okolic Algieru na wypadek niepokojów, tudzież podnosząc ruch handlowy. Energiczne wykonanie wymienionego planu może naprawić błędy niedawnej akcyi wojennej w Maroku, ukończonej bez należytego skutku dla Francyi. Koleje nadbrzeżne znajdują się na drugim planie i nie powodują zresztą żadnych trudności.

Tak się przedstawia stan rzeczy w hiszpańskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Nie uprawniał on wcale prezydenta gabinetu Maury do tej pewności siebie, jaką okazał w Kortezach, odpowiadając na interpelacyę Moreta. Następca Maury, nawet konserwatywny, będzie musiał iść zupełnie inną drogą.

Nowy podatek od budynków.

Wniesione do Izby posłów przez ministra skarbu przedłożenie o reformie podatku od budynków różni się dosyć znacznie od projektu, który w ubiegłym roku został wniesiony do Izby przez ówczesnego ministra skarbu dra Korytowskiego, jednakże nie przyszedł pod obrady i wywołał silną opozycyę, zwłaszcza z powodu silnego opodatkowania budynków fabrycznych. Reforma podatku od budynków obejmuje równie podatek domowo-czynszowy, jakoteż domowo-klasowy. Otóż podatek domowo-klasowy ma być natychmiast znacznie zniżony, a to w ten sposób, że dwie najniższe jego klasy zostaną zniesione, co spowoduje dla kasy panstwowej ubytek w sumie 7 milionów koron. Ulgi w podatku domowo-czynszowym nie nakładają na panstwo żadnych ofiar. Skarb nie zrzeka się obecnych dochodów, lecz tylko pewnej części przyszłego wzrostu dochodów. Mianowicie ten przyszły dochód większy z podatku domowo-czynszowego ma po części wpłynąć do kasy państwowej, zaś po części być obróconym na ulgi podatkowe. Pod tym względem obecne przedłożenie zawiera te same postanowienia, co poprzedni projekt, zatrzymując procenty opustów podatku domowo-czynszowego, gdyż podatek, wynoszący obecnie $26^2/_3$ od sta zostanie obniżony stopniowo na 19%, zaś 20-procentowy podatek domowo-czynszowy na 15%.

Jednakże mamy tutaj również istotną nowość. Poprzedni projekt opierał się na zasadzie czasowego kontyngentowania w taki sposób, że rozpoczynając od roku 1910, przyjmował pewną główną sumę podatku czynszowego i sumę tę czynił punktem wyjścia dla stopniowego obniżania podatku domowo-czynszowego. Podatek miał być tylko w takim razie obniżony, jeżeli dochód podniósł się odpowiednio ponad kontyngent. Ten skomplikowany system, który aż do r. 1926 spowodowałby stop-

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

BOBO.

Nazywam się Bobo. Jestem śliczny.

Powtarzają mi to wszyscy do znudzenia, wyśpiewują nad uszami z różnych tonów, gubiąc się w zachwycie nad futerkiem ze śnieżnych kędziorów, pokrywającem moją miniaturową, szlachetno-krwistą, psią osobę. Dla pani Jadwigi, nie mającej dzieci, jestem upieszczonem, jedynem „Bobo“, sławionem w prozie i w dytyrambach przez jej przybocznych poetów, malowanem akwarelą i olejnemi farbami przez jej rozlicznych wielbicieli — najmilszem pod słońcem, niedostępnem stworzonkiem, które ona sama kąpie w sodzie, myje, karmi łakociami i układa do snu delikatnemi, jedwabistemi rączkami.

Nigdy nie dostępuje tego zaszczytu t. z. „femme de chambre“. Nie znoszę bowiem hołoty, stronię od motłochu, a w szczególności od tej służalczej, kociej istoty. Z pośród służby uznaję tylko kucharkę, bo to szczera, serdeczna kobiecina i wcale nieźle gotuje.

Dni me biegną, jak paciorki nanizane na przedziwną nić olimpijskiego spokoju i bez troski, niedoścignionej dla człowieka. Gdy rano pokojówka pojawi się w sypialni, podnoszę się z mego koszyka, wysłanego różnobarwnemi szmatkami z tkanin drogocennych i wybiegam sobie na harce do ogródka. Jeśli brykam zbyt długo, pani Jadwiga śle po mnie służbę z utęsknienia za swą pieszczotą i z obawy, aby mnie nie skradziono. Biegnę, suwam po schodach, o ile pozwalają mi me krótkie nożęta i wpadam do sypialni z radosnem warknięciem na dzień dobry.

A ucieszona mym widokiem pani woła pieszczotliwie:

— Boba!... Bobuś! Gdzież to był śliczny piesek?!... Gdzie?.., Chodź tu!

Nie zaraz. Ociągam się trochę. Kobiety lubią fanaberye, figielki, tak jak słodycze. Warknę przeto, szczeknę raz i drugi wesoło, potrząsnę kłapouchym łebkiem, aż kędziorki zadygotają jakby szlarki, potem przyczaję się na dywanie, wachlując pióropuszystym ogonkiem i wreszcie, odsadziwszy się — bęc na kołdrę. Liznę moją panią w uszko, w lico i znikam pod rąbkiem kołdry, tulę się do ciepłej, bujnej jej piersi, a ona poczyna szczebiotać figlarnie:

— Kto ci pozwolił?... Rozpieszczony!... Przebrzydły!...

Wygrzewam się tak rozkosznie, póki nie pojawią się me biszkopty i rożki na śniadanie. A w ciągu dnia, o ile nie wyjeżdżamy powozem na spacer, spoczywam na tureckiej otomanie, gdzie mam dużą, piękną, karmazynową poduszkę, na której śniegi mych kędziorków wydają się szczególnie pięknie.

— Istna owieczka — woła ten i ów nademną i to gniewa mnie, bo jak można szlachetny okaz najszlachetniejszego zwierzęcia porównywać z tak głupiutkiem bydlątkiem. Ale trzeba uzbroić się w ogromną wyrozumiałość dla płytkości umysłowej i ciemnoty człowieka, dla którego zupełną jesteśmy zagadką.

Marne i nieszczęsne to plemię ludzkie! A tak podłe, że z wieżycy mego stoicznego spokoju jedynie pogardą darzyć je winienem, gdyby do mego dobrego, psiego serca nie przemawiało to, że najszlachetniejsi ludzie są najnieszczęśliwsi.

Marne to zwierzę! Jakby przyznając pokryjomu, że w głębi serca ma się za nędzną istotę, którą natura powołała do istnienia wtedy, gdy nie stało jej już ani sił, ani dowcipu, wstydzi się człowiek samego siebie wobec bliźnich i siebie. Wstydzi się swego ciała, jego naturalnych funkcyj, jego nagości, kształtów, poczytując nagość za rzecz zdrożną, kult ciała za grzech, i najwyszukańszemi płatami maskując brzydotę i niedostatki zewnętrznej pokrywy.

Wstydzi się niemniej swych poglądów, uczuć, myśli, swej jaźni. Skrytość przeto stała się rdzenną częścią jego natury i nawet wtedy, gdy pragnie wyspowiadać się, wyłowić wszystko z dna duszy, słowa nieudolnym bełkotem więzną mu w gardle, a ubóstwo wyrazu potęguje obawą, aby nie ujrzał całej swej marnoty w pełnem świetle prawdy.

A wstydząc się siebie wynosi jednak głowę nad inne zwierzęta, które się siebie nie wstydzą!

Od dziecka już człowiek przerabia się na coś lepszego, czyli „uszlachetnia“ nieskazitelne dzieło natury, poddając się różnym, wyrafinowanym mękom. Bo każdy chce być innym, niż jest i uchodzić wobec świata za coś innego, lepszego, więc dręczy malców, żądnych zabawy, jakiemiś naukami, na każdą życia chwilę wydaje przepis, co, jak i kiedy robić wolno i nie wolno. I tak nakręcany przez innych, przez okoliczności i tysiączne względy, automat ludzki musi wykonywać miliony czynności wstrętnych, niezgodnych ze swem anemicznem, zbrukanem, w kajdany zakutem ja. Idzie więc manekin przez życie niby przez szpaler rózg, czy przez zaciąg, który pełni za skąpem wynagrodzeniem, dopóki zużytej machiny nie pochłonie śmierć. Nawet jeść i spać — nawet modlić się i bawić — nawet kochać może człowiek w czasie przez świat oznaczonym. Jeden człowiek zamienia drugiego w niewolnika, a wszyscy razem wspólnie krępują ludzkość.

Nędzne to życie ludzkie! Nędzne, bo obracające się, jak kołowrotek, wokoło ośrodka, nie mającego nic wspólnego z istotnym celem życia, którym jest życie samo, bo jest gonitwą suchotniczą za groszem, bez którego my, psy, żyjemy tak dobrze, a gonitwą tem głupszą, że żaden biegun nie znajduje nic, czego mu los nie położy na torze jego, bo jest czemś w zarodku przez mamonę wykolejonem, zatrutem, zwiędniętem. Miasto żyć, człowiek pracuje na życie, miasto być sobą, stroi się w pożyczane pióra pawie i papuzie, miasto wydobywać z posad swej duszy iskry swoiste, promieniste, bieży, jak osiołek, z pochyloną głową wydeptanym szlakiem do żłobka.

Dzięki Bogu za to, że nie stworzył mnie człowiekiem.

Spoczywam sobie na poduszce, w beztrosce i spokoju olimpijskich bogów, zatopion w słonecznej nirwanie i spozieram, jak na kiepską farsę na świat chuci i żądz, świat, który nie powinien istnieć!

Czasem tylko drażni mnie głupia ludzka zarozumiałość, która jest formalnem uznaniem potrzeby drapowania się w wielkość, czyli uznaniem istotnej swej nikczemności. Nawet taki skończony bałwan, jak pan Alfred, jeden z pendzlarzy gremialnie zwanych artystami, zbliża się do innych z poczuciem urojonej wyższości, a na mnie spogląda niby na bezmyślne cacko. Moją panią zaś ma on za kozicę, którą rutynowany łowiec może upolować snadnie. Jakoż, ile razy wchodzi do salonu, zadzieram ogon i wyprowadzam się w milczeniu, którem my, szlachetne stworzenia, wyrażamy pogardę.

Bo czemże on to góruje nademną? „Duszą“. Możnaby zawyć z litości nad człowiekiem, który pyszni się czemś, czego nawet zgodnie określić nie zdolen. A jednak twierdzi, że ja nie mam duszy... Ukuł sobie aksyomat, na którym, jak na złotogłowiu, może usłać się do snów o wielkości rodzaju ludzkiego, obdarzonego mową... Bo taki pan gotów z daru mowy robić atut przeciwko innym zwierzętom i tytuł „króla wszechstworzenia“! A tymczasem ja, niemy, bezduszny piesek, dotknąwszy raz nosem łydek pana Alfreda, wiedziałem o nim więcej, niż wszyscy jego znajomi i on sam o sobie. Nie mógłby mi powiedzieć nic nowego, co byłoby warto wiedzieć. Znam go nawskroś. W moment bowiem odczułem promienie jego ciała, zgłębiłem zatem instynktownie i odgadnąłem syntezę jego istoty, w mgnieniu oka zróżniczkowałem ją, oceniłem jego i jego substancye życiowe.

(Dok. nast.)

niowe obniżanie podatku, został usunięty z obecnego przedłożenia. Miejsce jego zajęła stała co do czasu i wymiaru taryfa przejściowa, wedle której ostateczne stopy podatkowe osiągnięte zostaną w trzech stopniach, które przy najważniejszych kategoryach miejscowych 26²/₃ procentowego i 20 procentowego podatku (12·5 procentowy opust, tudzież procenty amortyzacyi i utrzymywania należy odciągnąć) tak się przedstawiają:

rok	podatek 26²/₃ proc.	podat. 20 proc.
1916	25·5	19·4
1918	23·5	18·3
od 1920	21·71	17·4

Obniżenie podatku nastąpi w tej samej ostatecznej mierze, ale o cztery lata wcześniej, niż gdyby przedłożenie z r. 1908 zastosowano do r. 1911, a do tego bezwarunkowo. Dalsza nowość polega na tem, że dochód z obniżenia podatku ma być użyty na dotacyę funduszu dla budowy domów z taniemi pomieszkaniami. Dotacya ta wyniosłaby w r. 1911 tylko 400.000 koron, a następnie wzrastałaby aż do r. 1919 i osiągnęła w tych latach łączną kwotę 10 milionów koron. Fundusz udzielałby pożyczek hipotecznych zwłaszcza na domy, które budowałyby zakłady dla socyalnego ubezpieczenia.

Zasadę 6 letniego uwolnienia od podatku nowych budynków, przebudowań i dobudówek zatrzymał nowy projekt rządowy. Dla takich budynków ma przez 6 lat istnieć zupełne uwolnienie od podatku państwowego, tudzież od podatku 5 procentowego. Ale podnieść tu należy pewne zmiany postanowień nowego przedłożenia. Dawny projekt dawał także uwolnienie od autonomicznych dodatków do podatków państwowych, przeciwko czemu zaprotestowały korporacye autonomiczne, pozbawione dosyć znacznego dochodu, obecny więc projekt rządowy mówi tylko o uwolnieniu od podatku państwowego. Mianowicie nowy projekt rządowy zatrzymuje tak zwany idealny wymiar podatku przy tego rodzaju budynkach i daje korporacyom autonomicznym możność nakładania dodatków. Jeżeli sejm pewnego kraju uchwali dodatki krajowe lub gminne dla nowych budowli, to rząd wymierza idealny podatek wynoszący połowę zwykłego podatku, a dodatki są obliczane wedle owego idealnego wymiaru.

Przepisy o podatku od budynków fabrycznych zostały złagodzone. Dawniejszy projekt zaprowadzał dla wszystkich fabryk jednomierne obciążenie podatkowe, według wartości kapitału, przeciwko czemu energicznie protestowały koła przemysłowe. — Obecne przedłożenie rządowe uwzględniło te protesty i jako podstawę wymiaru podatku bierze rozmiary powierzchni lokalności fabrycznych, przyczem powierzchnia piętr bywa sumowana. Stopa procentowa tego nowego podatku, nazwanego arealnym, ma być na podstawie repartycyi w ten sposób wypośrodkowana, że najpierw obliczone zostaną wszystkie ulegające opodatkowania powierzchnie, potem zaś rozdzielona zostanie na nie suma 4 milionów koron z uwzględnieniem różnic miejscowych. W r. 1904 płaciły fabryki 2·5 mil. koron podatku budynkowego, na przyszłość wyniesie ten podatek 4 miliony. Rząd uzasadnia to podwyższenie okolicznością, że na przyszłość będą opłacać ów podatek arealny wolne dotąd od niego budowle, jak n. p. teatry, że wogóle podatek musiał uróść od r. 1904 i że wreszcie z fabryk, uwolnionych dotąd od tego podatku jako położonych w miejscowościach, płacących podatek domowo-klasowy, płacona będzie tylko połowa nowej stopy podatkowej. Przedłożenie twierdzi, że podwyższenie podatku fabrycznego nie da rządowi zwiększonego dochodu.

Rząd oblicza, że przy podatku domowo-klasowym będzie mieć ubytek w sumie 7 milionów koron rocznie. — Przy podatku domowo-czynszowym wedle obliczeń ministerstwa skarbu obniżenia podatkowe i dotacye na fundusz mieszkaniowy spowodują to, że w całym okresie przejściowym wzrost państwowych dochodów z tego źródła ograniczy się przeciętnie do 1·95 procent. Przy niezmienionym stanie wzrost dochodu z podatku domowo-czynszowego wyniósłby 3·5 procent. — Ta różnica po corocznych wzrastających ubytkach dojdzie w roku 1920 do sumy okrągłej 20 milionów koron.

Tak wygląda nowy projekt rządowy reformy podatku od budynków. Wkrótce zabiorą w tej sprawie głos interesowane koła i kompetentne czynniki. Zwłaszcza posłowie, będący przedstawicielami miast, będą musieli projekt rządowy poddać dokładnemu rozpatrzeniu.

Samorząd miejski w Królestwie.

„Kuryer Warszawski" donosi:

Rząd opracował już projekt „ustawy miejskiej dla miast Królestwa Polskiego". Projekt ministeryalny obejmuje 183 paragrafy, traktujące o: zasadach ogólnych samorządu miejskiego, urzędzie gubernialnym spraw miejskich, wybieraniu radnych, Radzie miejskiej, zarządzie miejskim i innych organach wykonawczych samorządu i t. d.

Najważniejsze postanowienia, zawarte w rozdziale 1 „przepisy ogólne", brzmią w streszczeniu: Do kompetencyi Rad miejskich w Królestwie Polskiem należy:

1) Zarząd poborami i podatkami, pobieranemi na rzecz miasta.
2) Zarząd kapitałami i innym majątkiem miasta.
3) Opieka nad instytucyami mającemi na celu utrwalenie uczuć religijnych i podniesienie moralności.
4) Oświata ludowa w szerokiem tego słowa znaczeniu.
5) Służba sanitarna i ochrona zdrowia ludności.
6) Starania o rozwój dobrobytu ludności, przez podnoszenie przemysłu, handlu i rękodzieł.
7) Utrzymywanie muzeów i teatrów.
8) Odpowiednie urządzenie miast.
9) Aprowizacya.
10) Zarząd wzajemnem ubezpieczeniem.
11) Utrzymywanie rzeźni.
12) Dobroczynność publiczna.

Zarząd miejski ma wszystkie prawa jednostki prawnej, może zaciągać zobowiązania, zawierać umowy, odpowiadać w sądzie i t. d.

Co się tyczy języka, używanego w manipulacyach biurowych miejskich, to być mają:

Wszelkie stosunki zarządu miejskiego z instytucyami i osobami urzędowemi, powinny być dokonywane w języku rosyjskim.

Na wszystkie zapytania, prośby i żądania, tak piśmienne, jak ustne, wpływające w języku rosyjskim, zarządy miejskie powinny odpowiadać w języku rosyjskim.

W wewnętrznych manipulacyach biurowych, na których zasadzie instytucye i urzędnicy państwowi wykonywują nadzór nad działalnością instytucyj samorządnych, dozwolone jest używanie równorzędnie z językiem rosyjskim i polskiego, z tym jednak warunkiem, aby przekład na język polski umieszczony był równorzędnie z tekstem rosyjskim.

Stosunki instytucyj samorządnych miejskich z innemi organami samorządnemi w Królestwie Polskiem i osobami prywatnemi (Polakami) dopuszczalne są w języku polskim, z wyjątkiem przypadków wyłuszczonych w punkcie drugim.

Rozprawy doraźne w Radzie miejskiej i zarządzie dopuszczalne są według życzenia mówiącego w językach polskim lub rosyjskim.

W miastach z przeważającą ludnością litewską lub małoruską używany jest w manipulacyach biurowych i rozprawach język litewski w granicach, zakreślonych artykułem niniejszym dla języka polskiego. (Ale małoruski nie. Przyp. red.)

Naczelny nadzór nad samorządną gospodarką miast należy do ministra spraw wewnętrznych.

Tajemnicze morderstwo w Petersburgu.

Dotąd jeszcze nie zostało wyjaśnione tajemnicze morderstwo w Petersburgu. Dotychczasowe śledztwo wykazało tylko niezbicie tę jedną okoliczność, że zamordowany nie jest bezwarunkowo Feodorow, ale ów mężczyzna, który do pomieszkania wszedł z Feodorowem. Po wykryciu zabójstwa znaleziono w pokoju, w którym zabójstwa dokonano, w rozmaitych miejscach narzędzia zabójcze. I tak na umywalni leżała brzytwa, za pomocą której wykonane zostało prawdopodobnie oskalpowanie i ucięcie głowy; na łóżku obok zwłok leżał sztylet dobrej roboty, a na stole znajdowały się dwa noże. Z wyjątkiem jednego noża wszystkie te narzędzia były krwią splamione.

Widocznie czyn został dokonany, gdy było jeszcze ciemno. Po dokonaniu zabójstwa, sprawca jego odciął ofierze głowę za pomocą brzytwy i zapalił świecę stearynową, ażeby prędzej uskutecznić skalpowanie. Żeby świecę lepiej zaprawić w lichtarzu, przyciął ją u dołu skrwawionym nożem. Ściągnąwszy skórę aż do kości nosowej i zniekształciwszy twarz, umieścił odcięte powieki, wargi i nieco włosów, a wreszcie wycięte z bielizny znaki w skrzynce, polał ją spirytusem denaturowanym i podpalił.

Wedle zeznań domowników, Feodorow mógł liczyć 28 do 30 lat życia, ma małą brodę i krótko ostrzyżone ciemne włosy. Sądząc z mowy, jest człowiekiem wykształconym. Zabity jest średniego wzrostu i należy prawdopodobnie do sfer niższych. Służąca zeznała, że Feodorow i jego towarzysz nie mówili czysto po rosyjsku, lecz zdradzali akcent polski lub żydowski. Co do zabitego, to stwierdzono, że nie jest żydem. Ręce jego nie wykonywały cięższych prac.

W pokoju znaleziono suknie, które widocznie należały do zabitego, a mianowicie grube rosyjskie buty, zwyczajne ubranie i czapkę. Na podłodze leżał ucięty nos. Skalpu nie znaleziono, zabrał go widocznie sprawca zabójstwa. Łóżko, na którem leżały zwłoki, było przepojone krwią. Woda w miednicy i w kuble była zabarwiona krwią. Jak z tego widać, zabójca umył się starannie. Ręcznika nie znaleziono. Obok łóżka znaleziono dłuższe włosy w zeschłej krwi. Stwierdzono, że są to włosy kobiece, z czego wnioskuje śledztwo, że podczas zabójstwa znajdowała się w pokoju kobieta. Oto plon dotychczasowego śledztwa.

(Tel. „Nowej Reformy").

Petersburg, 22 października.

Podług najnowszych dochodzeń tajemniczy zamordowany był agentem tajnej policyi, a zarazem należał do wybitnych rewolucyonistów. Z tego powodu tajny komitet rewolucyjny w Paryżu skazał go na śmierć i wysłał do Petersburga Fedorowa dla wykonania wyroku.

Fedorow spełnił rozkaz i poodcinał zamordowanemu części ciała, aby w ten sposób udowodnić komitetowi paryskiemu, że wykonał jego rozkaz.

Kronika.

Kraków, 22 października.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadeszły następujące zobowiązania: p. Władysław Skwarzyński przesyła na Dar Grunwaldzki 10 K, jako czysty dochód z przedstawienia, odegranego na tenże cel przez Kółko amatorskie w Gaci o. p. Markowa.

Na ręce Koła T. S. L. w Tarnopolu złożyli po 1 K p. Anlichówna i p. Nawarecki. Koło T. S. L. w Milówce przeznaczyło kwotę 100 K na Dar Grunwaldzki z zastrzeżeniem, że pieniądze zużyte będą na kresy zachodnie. Dnia 18 maja 1910 r., jako w dziesiątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. mego męża dra Konstantego Steckiego z Hrubieszowa, zobowiązuję się złożyć na Dar Grunwaldzki tysiąc koron bez żadnych zastrzeżeń. W razie mojej śmierci dzieci moje zobowiązane są dopełnić tej obietnicy. Marya Stecka.

Studenci uniwersytetu w Getyndze 15 K; J. G. 4 K.

Wieczorek Kościuszkowski, mający się odbyć w niedzielę 24 b. m., zapowiada się zajmująco. Oprócz zapowiedzianego już udziału p. M. Czernekówny, uczennicy prof. Bursy, dyr. Rygiera i prof. St. Kozłowskiego, przyrzekli współudział p. Kulińskl, skrzypek, i p. Rychłowski, pianista. Początek o godz. 7 wieczór. Po wieczorku odbędzie się wieczornica w górnej sali Sokoła. Bilety można nabywać wcześniej w sklepie p. Zajączka, linia A-B.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego. Sekcya przyjęła do wiadomości wyjaśnienie wydziału III. (przemysłowego) w sprawie memoryału stowarzyszenia majstrów murarskich i ciesielskich oraz sprawozdanie z toku czynności, zarządzonych na doniesienie o prowadzenie fuszerek budowlanych w mieście i uchwaliła odnieść się do prezydyum miasta z prośbą o rychłe zwołanie ankiety w sprawie przemysłu budowlanego celem omówienia kwestyj, do tego przemysłu się odnoszących. Również omawiano sprawę ubezpieczenia robotników od wypadków w zakładzie ubezpieczeń we Lwowie, sposób ściągania należytości od przedsiębiorców, a zarazem wyznaczanie tych należytości przez ten zakład.

Wyjaśnienie magistratu, wykazujące, jaką jest ingerencya magistratu w sprawie ściągania tych należytości od przedsiębiorców — przyjęła sekcya do wiadomości i upoważniła r. m. Kosobuckiego do postawienia wniosku na Radzie miasta, by udać się do ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu o założenie dla okręgu krakowskiego osobnej filii ubezpieczeń robotników od wypadków w Krakowie.

Z bursy dla młodzieży handlowej i rzemieślniczej. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w lokalu bursy (Krupnicza 25) uroczysty poranek ku czci Juliusza Słowackiego. Zarząd zaprasza na tę uroczystość wszystkie sfery, interesujące się bursą, w szczególności zaś kupców i rzemieślników. Początek o godz. 11 przed południem.

Z Eleuteryi. W niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 7 wieczór, odbędzie się odczyt p. Karola Radwanka na temat: „Dzisiejsze nasze stanowisko w sprawie wyzwolenia", w sali własnej ul. Mikołajska l. 3 I p. Wstęp wolny. Przy zarządzie otwartą będzie w najbliższym czasie gospoda bezalkoholowa. Starania o pozyskanie jednej z pań gospodyń do jej prowadzenia, są na najlepszej drodze.

Z teatru ludowego. „Popychadło" wesoła komedya J. Szutkiewicza, będzie dziś dane po raz czwarty.

W sobotę po raz pierwszy „Zażarty automobilista", prześliczna farsa Keinzla.

W niedzielę po południu o godz. 4 po raz ósmy „Czarodziej z nad Nilu", a wieczór po raz drugi „Zażarty automobilista".

Z zakładu badawczego w Krakowie. Nowa taryfa opłat za badania, dokonywane w rządowym zakładzie badania środków spożywczych w Krakowie, wchodzi w życie z dniem 1 listopada b. r. Równocześnie uzyskał c. k. zakład badawczy w Krakowie od ministerstwa spraw wewnętrznych upoważnienie do zawierania z producentami i handlami artykułów spożywczych umów celem wykonywania badań za opłatą zniżoną tym producentom i handlom, które produkta swe częściej poddawać będą badaniu. Spodziewać się należy, że producenci i handle w interesie własnym i rzetelnego handlu skorzystają licznie z tego udogodnienia.

Uniwersytet ludowy rozpoczyna szereg wykładów na Kazimierzu, tak dotąd zaniedbanym pod względem roboty oświatowej. Wykłady mają być bardzo popularne, tematy żywotne, ażeby przyciągnąć szerokie masy. Odbywać się one będą w godzinach wieczorowych od wpół do 9 do wpół do 10 w sali „Tanich domów" na rogu ulicy Gazowej i Bocheńskiej. Pierwszy wykład dra Eisenberga „Czego chce hygiena", odbędzie się w niedzielę 24 b. m.

Sprawa Borowskiej. Jak się dowiadujemy, substytut prokuratoryi państwa, dr Kazimierz Marowski, pracuje od kilkunastu dni nad wygotowaniem aktu oskarżenia przeciw Janinie Borowskiej, oskarżonej o zamordowanie adwokata dra Włodzimierza Lewickiego. O ile nie zajdą jakie nieprzewidziane okoliczności, rozprawa przeciw Borowskiej odbędzie się w kadencyi listopadowej bieżącego roku.

Aresztowanie złodzieja kieszonkowego. Jak to już donosiliśmy onegdaj, na dworcu kolejowym w Trzebini, jakiś kilkunastoletni chłopak wyciągnął z kieszeni jadącemu Anglikowi z Krakowa do Wiednia Hassyemu Leechowi portfel, zawierający 80 funtów szterlingów (około 2000 kor.). Po mozolnym pościgu udało się żandarmeryi przyaresztować sprawcę kradzieży, którym okazał się 17 lat liczący Mojżesz Żarski, pochodzący z Będzina w Królestwie Polskiem. Aresztowanego odstawiono do więzienia sądu karnego w Krakowie.

Z kraju.

Z Tenczynka piszą nam: Dnia 3 b. m. odbyło się u nas w sali czytelni zebranie, celem założenia kasy Raiffeisena. Z ramienia patronatu przybył delegat lustrator krajowy p. Kania. Załatwiwszy wszystkie formalności, połączone z założycielskiem zebraniem, oświadczył, iż zaleca spółkę w Tenczynku do przyjęcia pod opiekę biura patronatu. Delegatowi za jego trudy podziękował w serdecznych słowach ks. proboszcz Góra.

W Krynicy osiągnięto w tym roku cyfrę gości jakiej jeszcze zdrojowisko to nigdy nie miało, mianowicie bawiło tam 8687 osób.

Z powiatu myślenickiego. Odnośnie do zamieszczonego przed kilku dniami artykułu o strasznym stanie dróg w powiecie myślenickim, z wydziału Rady powiatowej w Myślenicach proszą nas o zamieszczenie następującej odpowiedzi:

Słusznie powiedział w ubiegłym tygodniu poseł Skołyszewski w Sejmie, że autonomia bez funduszów i podatków może być chyba w najlepszym razie tylko wyrazem dobrych chęci. Prawda oczywista, trudno bowiem robić coś, jak nie ma za co i nad tem żaden z krytyków zastanowić się nie chce. Odpowiadając autorowi artykułu p. t. „Z powiatu myślenickiego", należy odeprzeć zarzut nonszalancyi tut. wydziału powiatowego. Otóż szkody, wyrządzone przez powódź w r. 1908 wynosiły 110.800, a z wiosną b. r. 75.000, razem 185.800 kor. w samych drogach i mostach. Wydział pow. w Myślenicach przedstawiał wielokrotnie rozpaczliwy stan komunikacyi rządowi i krajowi i po wielu komisyach otrzymał dotychczas 15.000 koron, nadto przyrzeczono jeszcze 12,000, czyli razem zaledwie 14 proc. rzeczywistych szkód.

Mimo to rada powiatowa czyniła wysiłki ponad ustawowy obowiązek. Wystarczy wspomnieć, że aby tylko doprowadzić komunikacyę do jakiego takiego stanu, prezes oraz członkowie wydziału zaciągali pożyczki wekslowe na swe podpisy i za te pieniądze robiło się, co tylko było możliwem. Jeżeli złe dzisiaj istnieje, to nie jest to winą wydziału powiatowego, ale innych miarodajnych czynników.

Jasło, 21 października. (Egzamina krawców). — Wczoraj odbyły się w sali tut. Rady miejskiej egzamina czeladnicze, pod przewodnictwem prezesa komisyi egzam. dra Franciszka Baranowskiego, burmistrza miasta. Egzamin zdali: z krawiectwa męskiego Pinkas Tepper, z damskiego Karolina Brzozówna (z odznaczeniem), Marya Rucińska i Emilia Tęczówna.

Brzeżany, 20 października. (Tydzień Słowackiego). W poprzednią niedzielę odbył się u nas wieczór Słowackiego. Uroczystość zagaił przemówieniem poseł dr Schaetzel, odczyt wygłosił p. R. Szolc. Następnych dni odbyły się wieczory recytacyjne z dzieł Słowackiego. Mówili profesorowie Rylski, Piątkiewicz i p. Szolc. Nabożeństwo w niedzielę 17 b. m. zakończyło tydzień Słowackiego.

Dębowiec, 21 października. (Bandytyzm). Nieschwytani dotąd uczestnicy napadów bandyckich w okolicach jasielsko-gorlickich grasują dalej. Po „próbnym" napadzie w Żółkowie bandyci skierowali operacye na sąsiedni Dębowiec, gdzie się dobyli do domu, w którym mieszka samotna kobieta, gdyż mąż bawi w Ameryce. Na krzyk jej rozbiegli się bandyci do sąsiednich lasów, gdzie żandarmi przy pomocy chłopów urządzili obławę. Schwytano na razie dwóch bandytów, reszta przebywa w okolicznych lasach.

Gródek Jagielloński, 20 października. (Obchód Słowackiego). Staraniem Sokoła, Koła T. S. L. i „Gwiazdy" odbył się w niedzielę uroczysty obchód rocznicy Słowackiego. Rano odbyło się nabożeństwo, a następnie pochód z kościoła pod pomnik Władysława Jagiełły, gdzie nastąpiło złożenie wieńca, a stąd do gmachu Sokoła, gdzie pod ustawionym biustem Słowackiego odśpiewano pieśni patryotyczne. Wieczorem odbył się uroczysty wieczorek w sali Sokoła, która była po brzegi zapełniona. Słowo wstępne wygłosił p. Jaworski, prof. gimn., Towarzystwo śpiewacze „Echo" ze Lwowa występowało trzykrotnie, deklamacyę wygłosiła nauczycielka p. Gołębiowska, poczem odegrano fragmenty z „Kordyana". Na zakończenie uroczystości wygłosił przemówienie ks. dr Górnisiewicz.

Przemyśl, 21 października. (Warsztat dachówek cementowych. — Przygotowania do zlotu.) Wydział Rady powiatowej założył w gminie Kuszkowce fabrykę dachówek cementowych celem ostatecznego wyrugowania w powiecie krycia budynków materyałem szybko zapalnym. Niska cena dachówek wpłynie, zdaje się, bardzo na zbyt i zaoszczędzi nieszczęść tak częstych w naszych wsiach, wskutek pożaru wynikłych.

W Sokole zawrzał ruch. Młodzi i starzy garną się do ćwiczeń i sala powoli zaczyna się wypełniać ćwiczącymi. Wnet rozpoczną się wolne ćwiczenia na zlot grunwaldzki w Krakowie, karabinami i na przyrządach. Najwięcej efektu budzą i pociągają ze względu na swój rycerski charakter, ćwiczenia karabinami. Jeżeli dalej pójdzie w tem tempie, jest nadzieja, że „Sokół" przemyski postawi po Lwowie największą ilość ćwiczących.

Złoczów, 20 października. (Nagrody wystawowe). Na wystawie przemysłowej przyznano następujące nagrody:

Dyplom honorowy: kraj. szkoła koszykarska w Leżajsku; zakład SS. Miłosierdzia w Białym Kamieniu; szkoła tkacka w Glinianach; pp. Zygmunt Weiser (fabryka bibułek w Sassowie) i Stanisław Gabryel Żeleński, Kraków.

Medale złote otrzymali: Jan Stankiewicz, za węglarkę i sztuczną kwokę; H. Lewicka Lwów, fabryka wyrobów chemicznych; Ludwik Gardoliński Złoczów, za wyrób korków, szpuntów korkowych i kół do mielenia prosa (wyrób korków można było oglądać podczas wystawy); Wilhelm Zukerkandel za ruchliwą działalność wydawniczą i wytwórczoprzemysłową.

Medale srebrne: fabryka produktów chemicznych i lakierów, Brody; Józef Tepper, rymarz, Złoczów; Jan Polisiuk, fabryka skór w Złoczowie; M. Baraniecki za wyroby tkackie, Czortków; W. Sznajdrowicz, Kraków, Stan. Wrońskiego syn, Lwów.

Medale bronzowe: Jan Wesołowski z Huciska Oleskiego za wyroby gliniane; Zimand, tartak parowy w Złoczowie za parkiety; Władysław Podłowski w Złoczowie za wyroby masarskie; Herman Hampel, fabryka serów w Ożydowie; Wiktor Majeranowski, cukiernia w Brodach; Stanisław Najsarek, Józef Łotocki i Jędrzej Wołowicz, wyroby szewskie. Złoczów; M. Szwandron, fabryka likierów w Złoczowie; Ferdynand Stepan; pracownia wyrobów pończoszkowych Tow. pom. przem. w Brodach; Piotr Szarpiak, Lwów; Józef Ostrowski, pracownia kamieniarska w Złoczowie; wyroby cementowe i sztuczny kamień, Brody; Józef Piasecki, fabryka wyroków cementowych. Złoczów; Kaz. Szczepkowski, warstat mechan. w Złoczowie; Klemens Postawa, ślusarz w Złoczowie; Stefania Reissowa, sztandar „Gwiazdy", Złoczów; Michał Bednarczuk, Złoczów.

Listy pochwalne: państwo Brody, wyroby stelmachskie; Zipper, pracownia blacharska w Złoczowie; Jakób Kalisman, młynek i pług, Lwów; Izydor Brandes, wyrób pieczęci i monogramów, Złoczów; Zarząd dóbr Biały Kamień, przem. rolny; Olga Bulikowska, Złoczow, sztuczne kwiaty z batystu; M. Imber, woda sodowa, Złoczów; I. Stolcberg, fabryka cukierków i cukru lodowatego, Złoczów; J. Perlmutter, tutki cygaretowe, Złoczów; Burg i Grebel, fabryka papieru, Sasów, Franciszka Krzyż i Hermina Jachimowska; Telichowska Neola, za dywan, Złoczów; Stefan Müller, stolarz, Złoczów; F. Chary, ocet spirytusowy i owocowy w Złoczowie; szkoła przemysłowa za rysunki; K. Lisowski, wyroby drewniane tokarskie; przędzalnia tkacka, Zabłotów; pracownia koronkarska w Pieniakach; I. Opperer, haft; Bortków, szkoła Slöjd; Fr. Sawicki, Sokołówka, zabawki; Margulier i Tiger, cegielnia, Złoczów; J. Kler; A. Szubert, model pompy, Złoczów, M. Hubecka, haft.

Podziękowanie otrzymali: J. Sawicki, leśniczy, Biały Kamień; I. Röring, wyr. chemiczne; zarząd dóbr Ożydów; Władysław Zagórski; Józef Iwanicki, Lwów; Włodzimierz Dolnicki, kwiaty i owoce; kopalnia węgla brunatnego w Łucce; P. Jastrzębtki, piękne ramy rzeźbione, obrazy, ekran (malowidło na płótnie); Kaz. Podgórski, piękne obrazy; K. Woroszyński, Olesko, kamienie; szkoła uzupełniająca za wyroby stolarskie, Złoczów; Stowarzyszenie rękodzielników: L. Opper, sklep bławatny, Złoczów; W. Ostaszewska i Lola Fruchtmannówna, hafty; szkoła leśna, Biały Kamień; garncarze gwarectwa gminy Biały Kamień.

Czelność niemiecka. Z miasta Bielska polip niemiecki wyciąga ramiona po cały powiat, który niestety renegata Koždonia wybrał posłem na Sejm krajowy. A ponieważ na Śląsku za mało jest odpowiednich Niemców na rozmaite posady wśród ludności polskiej, więc pospieszył im z pomocą „Bund der christlichen Deutschen in Galizien". — Sławetny ten i czytelnikom „Nowej Reformy" dobrze znany związek rozesłał, jak donosi „Dziennik Cieszyński", następujący okólnik niemiecki do gmin polskich powiatu bielskiego:

„Na wniosek niemieckiej Rady narodowej dla Śląska Cieszyńskiego pozwalamy sobie zwrócić świetnemu urzędowi gminnemu uwagę na nasz dziennik niemiecki dla Galicyi przy rozpisywaniu konkursów na posady policyantów, sekretarzy, pisarzy i t. p. Możemy zapewnić świetny urząd gminny, że ogłoszenie konkursu w naszym dzienniku uwieńczone zostanie pomyślnym rezultatem, tem bardziej, iż już dziś posiadamy wielu Niemców-Galicyan, którzy wskutek zupełnie poprawnego władania językiem polskim na te posady w Śląsku Cieszyńskim najlepiej się nadają. Uwzględniając przy rozpisywaniu konkursów nasz „Dziennik niemiecki dla Galicyi", będziecie panowie zapewnieni, że na te posady dostaniecie wypróbowanych, wyszkolonych Niemców, tak, iż nie będziecie potrzebowali przyjmować Polaków śląskich".

Na to jest jedna odpowiedź ze strony gmin polskich: nadawać posady tylko Polakom, pomiędzy którymi dosyć mamy ukwalifikowanych kandydatów. Bezczelna zachłanność Niemców powinna pobudzić nas do tem pilniejszego czuwania, ażebyśmy nie stracili ani jednego posterunku.

Biała, 21 października. (Usiłowane podpalenie). W fabryce Bernarda Deutscha pracuje od siedmiu lat robotnik Franciszek Pudełko z Kóz. W ostatnich dniach wpadło mu na myśl, niewiadomo z jakiego powodu, wypłatać fabryce ... Poodłamywał z różno-kolorowych zapałek ... i rzucił je w paczkę wełny, która przeznaczoną była do suszarni przy temperaturze 80°. Pudełko, który nocuje w fabryce, był jednak nadzwyczaj niespokojnym, często zrywał się i zaglądał w miejsce, gdzie ukrył zapałki. Wzbudziło to podejrzenie kolegi, który przeszukawszy wełnę, znalazł odłamki zapałek. W ten sposób uchylone zostało wielkie nieszczęście, jakieby wynikło, gdyby wełna dostała się z zapałkami do suszarni; byłaby się z pewnością zajęła, a cała fabryka, pracujący w niej i śpiący robotnicy byliby zagrożeni. Pudełkę aresztowano.

Ze świata.

O rewelacyach byłego szpiega pruskiego Bol Rakowskiego, ogłoszonych w lwowskiej „Rzeczypospolitej", pisze „Dziennik Berl.". „Materyał ten był w posiadaniu naszej redakcyi już przed może więcej trzema miesiącami, lecz mieliśmy poważne wątpliwości co do charakteru i prawdomowności autora. Wymienił nam n. p. jako szpiega w Berlinie kobietę zamożną, co do której podejrzenie takie uważamy jako z góry wykluczone. Dalej miał nam w przeciągu tygodnia dostarczyć pozytywnych dowodów na twierdzenie o ułożeniu w policyi poznańskiej fałszywych odezw o Lidze narodowej, na które potem w roku 1904 przy obradach nad ustawą osadniczą w Sejmie pruskim powoływał się minister Hammerstein, nie wiedząc, że są fałszowane przez policyę. Mimo, że daliśmy mu pewną kwotę na opędzenie kosztów swoich rzekomych starań, przyrzeczonych dowodów nam nie dostarczył. Skutkiem tego postanowiliśmy powierzonego nam materyału nie ogłaszać i zwróciliśmy się do Poznania o porozumienie co do środków i sposobów sprawdzenia materyału, aby potem, gdyby różne zawarte w nim twierdzenia okazały się prawdziwemi, umożliwić naszym posłom wniesienie interpelacyi w tej sprawie".

Znany publicysta polski dr Kazimierz Rakowski w Warszawie, były redaktor „Pracy" poznańskiej, który denuncyacyi swego imiennika w służbie policyjnej zawdzięcza dwuletnie więzienie, również bardzo sceptycznie wyraża się o wartości tych rewelacyj i zaleca względem nich ostrożność; gdyż nie wiadomo, w jakim celu obecnie przez Rakowskiego ogłoszone zostały.

Z Warszawy. (Rewizya senatorska przyjechała. — Kierownik literacki dramatu).

— Do Warszawy zjechał wczoraj senator Garin z całym sztabem swych przybocznych urzędników, złożonym z 7 osób i zamieszkał w umyślnie przygotowanych dlań apartamentach w hotelu Saskim. Pobyt senatora Garina w Warszawie, przybyłego tu dla przeprowadzenia oddawna zapowiedzianej rewizyi, trwać ma podobno 6 miesięcy.

Czynności rewizyjne będą podobno rozpoczęte w piątek, obejmą w pierwszym rzędzie rewizyę spraw zarządu intendantury warszawskiej.

Co do zamierzonej rewizyi spraw magistrackich oraz zarządu teatrów, to jak dotąd władze w Petersburgu, nie wydały jeszcze podobno odnośnej decyzyi.

— Sprawa kierownictwa literackiego dramatu i komedyi została załatwiona. P. Kotarbiński zostaje nadal na tem stanowisku.

Klub polski w Pradze urządza w lokalu swoim na wyspie strzeleckiej zebrania członków i ich rodzin w każdą niedzielę o godz. 5 wieczór. Wydział klubu zaprasza rodaków do wzięcia udziału we wspólnej pracy, któraby obudziła uśpionego ducha ojczystego u braci naszej, od lat wielu w Pradze zamieszkałej, a zapominającej języka polskiego i wynaradowiającej się. Doborowy księgozbiór i liczne gazety polskie, są do dyspozycyi wszystkich, tak Polaków, jakoteż i Czechów.

Z aeuronautyki. Jak donoszą z Paryża, przedsięwziął Farman pomyślny lot na odległość, a mianowicie przeleciał 75 kilometrów w 55 minutach. Zrobił drogę z Mivier do Rue, wynoszącą przeszło 18 kilomesrów dwa razy tam i napowrót. Farman zamierza odbyć lot z Bue do Chartres, wynoszącą 100 kilometrów.

Oficyalna klasyfikacya lotów o nagrodę odległości, wyznaczona przez narodową Ligę aeronautyczną dla mityngu w Juvisy, dała następujący rezultat: Pierwszy Bregi, drugi Lambert.

Z Wiednia telefonują nam:

Przybył tu awiatyk Blériot, który wygłosi dziś publiczny wykład, o swoim wzlocie przez kanał La Manche, a jutro urządzi wzlot w Wiedniu, na który cesarz przyrzekł przybyć.

Blériot oświadczył wobec dziennikarzy, że podziwia nadzwyczajną odwagę hr. Lamberta, który przed kilku dniami okrążył wieżę Eiffel. Hr. Lambert ryzykował tu życie.

— Każdy z nas jednak — dodał Blériot — musi mieć wielką odwagę, gardzić życiem i mieć żelazne nerwy, w przeciwnym razie do niczego nie doprowadzi.

Z Wiednia uda się Blériot do Bukaresztu, a następnie wróci do Paryża i odda się studyom dla wydoskonalenia i ulepszenia swego aparatu.

Ambasador francuski w Wiedniu, Crozier przerwał swój urlop i wrócił do Wiednia, aby być obecnym przy wzlocie Blériota.

Z policyanta na klowna. Do „Birż Wied." piszą z Iwanowo-Wozniesieńska, że policmajster tamtejszy Heinrichsen, dymisyowany niedawno za roztrwonienie skarbowych pieniędzy, występuje obecnie w cyrku, jako klown. U publiczności, która zna jego przeszłość, cieszy się Heinrichsen wielkiem powodzeniem.

Teror rządowy w Rosyi. „Riecz" donosi, że liczba wyroków śmierci w Rosyi, po pewnem zmniejszeniu się w sierpniu, znowu we wrześniu podniosła się znacznie. W ciągu tego miesiąca wydano 134 wyroków śmierci, wobec 63 wydanych w sierpniu. Największa liczba wyroków wypada na Krzemieńczug, bo 19. Potem idą: Wilno 12, Warszawa 10, Odessa i Kazań po 8. Wogóle w ciągu pierwszych 9 miesięcy bieżącego roku wydano 1.038 wyroków śmierci. Wykonano we wrześniu 81 wyroków, wobec 35 wykonanych w sierpniu. Największą ilość egzekucyj wykonano w Jekaterynosławiu, gdzie powieszono 8 osób skazanych za strajk kolejowy w roku 1905, następnie w Wilnie 6, w Turyńsku 4, w Odessie, Tyflisie i Warszawie po 2, w Bielsku, Orle, Elizawetpolu, Kursku, Czernigowie, Jekaterynenburgu i Władykaukazie po 1. — Wogóle wykonano w ciągu 9 miesięcy bieżącego roku 447 wyroków śmierci.

Nie zmieniło się również nic w stosunkach prasowych. Siedemnastu redaktorów skazano na grzywny (tak samo było w sierpniu) na ogólną sumę 5.950 rubli. W ciągu 9 miesięcy bieżącego roku nałożono 143 kary na redaktorów czasopism w ogólnej sumie 65.325 rubli.

Niesłychane okrucieństwa. Londyński tygodnik

„Truth“ opowiada o strasznych okrucieństwach, których się dopuszczają urzędnicy i służba przedsiębiorstwa „Peruvian Amazon Rubber Company“, będącego pod zarządem dyrektorów angielskich i hiszpańskich. Towarzystwo to, mające biuro centralne w Londynie, trudni się dobywaniem gumy i posiada znaczne obszary ziemi nad Amazonką i Putumajo. Znajdują się tam dziewicze lasy, zamieszkane przez Indyan z plemienia Huitotos. Funkcyonaryusze wymienionej kompanii już od dawna zmuszają Indyan do zupełnie bezpłatnego dostarczania gumy. Ludzie ci pracują dniem i nocą, nie otrzymując za to żadnej zapłaty, ani nawet żywności. Co więcej, muszą dostarczać pewnej oznaczonej ilości gumy, w przeciwnym razie są bici i torturowani na śmierć. Wszyscy Indyanie są wpisani w rejestry i tworzą kadry rzeczywistych niewolników. Urzędnicy w oczach indyjskich ojców i mężów gwałcą ich żony i córki, a potem ucinają im nosy, uszy i piersi. Trupy rzucają psom na pożarcie. Mężczyzn torturują w wyszukany sposób, a niemowlęta zabijają uderzeniem o ściany. Niezdolni do pracy Indyanie są zabijani bez litości. Szczególniej Miguel Flores, jeden z dyrektorów towarzystwa, odznacza się szczególniejszem zamiłowaniem w tych okrucieństwach. Amerykański podróżnik Hardenburg opowiada, że Flores na czele swojej bandy wkroczył na terytoryum Kolumbii i tam wziął w posiadanie plantacye pewnego bogatego Indyanina, którego razem z żoną kazał na śmierć zamęczyć. Centralne biuro w Londynie musiało mieć wiadomości o tych zbrodniach, gdyż wysłało do owych posiadłości urzędnika na kontrolę, tymczasem „Truth“ wystąpił z rewelacyami.

Wola Kurowska, 20 października. W imieniu dziatwy składa zarząd szkoły szanownemu zarządowi T. S. L. w Nowym Sączu staropolskie „Bóg zapłać“ za życzliwość, jaką okazał przy organizowaniu tutejszej szkoły, wyposażając ją bezpłatnie w ławki, tablicę i katedrę.

Z okazyi nadchodzącego dnia Zadusznego i połączonych z nim datków filantropijnych polecamy kuchnię Siostry Samueli, Felicyanki, która około 300 ubogim uczniom różnych szkół krakowskich dostarcza codziennie bezpłatnych obiadów. Żadnych stałych funduszów ani zapomóg na ten cel niema, a tu zima nadchodzi i potrzeba zakupić jakieś zapasy żywności, szczególnie ziemniaków i kapusty. Grosz, ofiarowany na ten cel, nie będzie bez pożytku dla społeczeństwa.

Odezwa p. Bełdowskiego. Jak to już zaznaczyliśmy, znany przemysłowiec krakowski p. W. Bełdowski wydał p. t. „Gdzie przyszłość Polski“ broszurkę, którą bezpłatnie rozsyła uczniom szkół średnich, oczywiście za zgodą i wiedzą profesorów i kierowników szkół. P. Bełdowski otrzymał znaczną liczbę zamówień na tę broszurę, chcąc jednakże równie w Krakowie, jakoteż i na prowincyi rozszerzyć ją pośród młodzieży szkolnej, prosi profesorów, ażeby polecili uczniom w swej klasie, aby na kartce korespondencyjnej zbiorowo podali nazwiska, klasę i zakład, a p. Bełdowski broszurę darmo i opłatnie prześle pod nazwiskiem jednego z uczniów.

Z Polonii w Dreźnie. Piszą nam: Tow. przemysłowców polskich w Dreźnie obchodzić będzie 28 listopada jubileusz swego 40-lecia. Pragnąc przy tej sposobności uczcić pamięć swoich byłych członków, postanowiło urządzić album pamiątkowe, pozwala sobie przeto odnieść się z uprzejmą prośbą do wszystkich tak w kraju, jak za granicą znajdujących się byłych współpracowników o łaskawe nadesłanie swych fotografij z dokładnem podaniem swego adresu. Wszelkie łaskawe zgłoszenia przyjmuje I. F. J. Komendziński, Drezno, Schumannstrasse 41.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: Karol Gautsch, M. Zakulski, Adolf Kusianowicz i Ludwik Borek 3 K.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa nadała ks. drowi Stanisławowi Rospondowi posadę nauczyciela religii rz.-kat. w gimnazyum V w Krakowie, przydzielając go równocześnie do gimnazyum św. Anny w Krakowie; zamianowała zastępcami nauczycieli Stanisława Kowalskiego w gimnazyum w Buczaczu, Władysława Ginalskiego w gimnazyum w Wadowicach i Tadeusza Zaleskiego zastępcą nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Zaleszczykach; przeniosła zastępców nauczycieli Jana Jasińskiego z Buczacza do gimnazyum II polskiego w Stanisławowie, Aleksandra Topolskiego ze Stanisławowa do Kołomyi, Stefana Kuczyńskiego i Bronisława Siekierskiego z Brzeżan do filii gimnazyum IV we Lwowie. Zamianowała w szkołach ludowych: ks. Turka nauczycielem religii w Samborze, a ks. Ścisłowicza i ks. Kordubę w Brzeżanach, ks. Łuczaka w Sokalu; J. Bielanownę nauczycielką w Husiatynie, I. Siebierzyńską, M. Wötzlównę i K. Kredycką w Bełzie, I. Hołubowicza kier. w Karłowie, W. Milanowskiego w Warężu, M. Tysiakową w Kosowie Starym, W. Darżkę w Słobódce. Przeniosła: ks. Zytkiewicza z Grzymałowa do Monasterzysk, A. Niespiała z Bursztyna do Niżankowicz, W. Cieplika z Łetowni do Skuwy, Z. Dąbrowskiego z Uhorzec do Mołotowa, P. Pobihuszczego z Kosowa do Ilnika, A. Kluczyńskiego z Kosztowej do Lipska.

Z kalendarza. W sobotę 23 października: Ignacego b. w., Teodora i Sew.; w niedzielę 24 października: Jana Kantego i Rafała; w poniedziałek 25 października: Chryzanta, Daryi i Kryspina.

Wschód słońca 23 października o godz. 6 min. 17; zachód o godz. 4 m. 33; długość dnia 10 godzin 16 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 października termometr doszedł od + 5·7 do 11·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 22 października o godz. 7 rano stan barometru 747·5 mm., termometru + 3·2 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Pan Damazy“.
W sobotę: „Beatrix Cenci“.
W niedzielę po południu: „Grube ryby“; wieczór: „Książę niezłomny“.
W poniedziałek: „Śluby panieńskie“.
We wtorek: „Balladyna“.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Popychadło“.
W sobotę: „Zażarty automobilista“.
W niedzielę po południu: „Czarodziej z nad Nilu“; — wieczór: „Zażarty automobilista“.

Dział ekonomiczny.

Ograniczenie czasu pracy w kupiectwie. Projekt ustawy o spoczynku w kupiectwie i w przedsiębiorstwach spedycyjnych, który już w roku zeszłym był przedmiotem obrad austryackiej Rady państwa, przedłożony jej będzie teraz ponownie, lecz ze znacznemi zmianami co do zawartych w nim przepisów. Co do ustawy tej powstała bowiem, jak wiadomo, tak wielka różnica zdań między Izbą poselską a Izbą panów, że osiągnięcie porozumienia okazało się trudnem. Pod koniec poprzedniej sesyi Izba panów zwróciła projekt Izbie poselskiej, dokonawszy w nim zmian co do spoczynku w handlu w miejscach kąpielowych. Przedwczesne zamknięcie parlamentu uniemożliwiło wtedy ostateczne załatwienie tej sprawy.

Obecnie rząd przedłożył Izbie projekt znacznie zmieniony, uwzględniający wszelkie niemal jej postulaty co do rozszerzenia spoczynku w handlu. — Poszczególne zmiany tak się przedstawiają:

Poprzedni projekt ustanawiał jedynie 10-godzinną przerwę nocną w pracy, która rozpoczynać się miała od godziny 9 wieczorem; nowy projekt przepisuje przerwę spoczynkową jedenastogodzinną i zamykanie sklepów o godzinie 8 wieczorem. Wyjątek stanowić będą tylko sklepy z artykułami spożywczemi, które mają być zamykane najpóźniej o godzinie 9 wieczorem, jeśli otwiera je się o godzinie 5 rano. Władzom krajowym ma nadto przysługiwać prawo zarządzenia jeszcze wcześniejszego zamykania, względnie późniejszego otwierania sklepów. W sklepach z artykułami spożywczemi, które oprócz tego sprzedają także inne towary, wolno w czasie od godziny 8 do 9 wieczorem sprzedawać tylko artykuły spożywcze. Z pod tych przepisów wyjęte są tylko handle w miejscach kąpielowych, w ustawie wyliczonych, dla których ustanowiono inne przepisy. — Co do spoczynku w przedsiębiorstwach spedycyjnych, przepisuje ustawa, że woźnice spedytorów mają otrzymywać codzienny czas spoczynku co najmniej dziesięciogodzinny.

Komitet gal. Tow. gospodarskiego podaje do wiadomości, iż podobnie, jak w latach poprzednich, pośredniczyć będzie w sprowadzaniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy. Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi, których zapotrzebowanie wynosi najwyżej jeden worek, względnie jednę beczkę po cenie zniżonej o tyle, o ile wystarczy subwencya, uzyskana od ministerstwa na cel zniżki ceny. Ponieważ zamówienie dopiero po zebraniu odnośnych zgłoszeń uskutecznionem być może, Komitet nie jest na razie w możności podać ceny, uprasza przeto przy zamówieniach o zadatek po 75 gr. od garnca, albo 24 K od worka lnu ryskiego, a 88 gr. od garnca albo 27 K od beczki lnu parnawskiego. Zgłoszenia do 31 grudnia b. r.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 października.

Obchód Słowackiego we Lwowie. Biuro komitetu obchodu Słowackiego mieścić się będzie od poniedziałku w hotelu Europejskim, I piętro, drzwi nr 15.

Kongres pedagogiczny. Przygotowania do kongresu, który się odbędzie 1 i 2 listopada we Lwowie, postępują w szybkiem tempie naprzód. Komitet zawiadamia interesowanych, iż wszelkie dalsze zgłoszenia referatów nie mogą być uwzględnione w programie szczegółowym, natomiast mogą znaleść miejsce w czasie dyskusyi w odpowiednich sekcyach kongresu. Ponadto referaty, obejmujące pewne kwestye zasadnicze, mogą być pomieszczone w księdze pamiątkowej kongresu, którą komitet ma zamiar wydać po kongresie. Wszelkie zgłoszenia przyjmuje komitet, urzędujący stale między godz. 4 a 6 popołudniu, przy ul. Friedrichów l. 10 we Lwowie.

„Związek wynalazców polskich“ powstał we Lwowie i ukonstytuował się na posiedzeniu 18 b. m. W skład zarządu weszli: Dr Adolf Wątorek prezes, Zygmunt Koresteński sekretarz, dr Urban Wareg-Massalski skarbnik, dr Zdzisław Stanecki wiceprezes, Witołd Tranda zastępca sekretarza, Jan Bachowski bibliotekarz, oraz pp. Leon Jagusiński, Teodor Eisenbart i Zygmunt Dobrowolski. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. Emil Preyer, Leon Nowosad i Aleksander Golch. Związek będzie się starał o udzielanie wynalazcom dobrych informacyj i wogóle o popieranie twórczości przemysłowej. W celu specyalizacyi zadań uchwalono wzorowy regulamin dla klubów, z których dwa, t. j. klub mechaników i „aeroklub“ już się utworzyły, a klub chemików niebawem także powstanie.

Nowych członków, którzy płacą jako wkładkę tylko 2 kor. na rok, przyjmuje Zarząd. Zgłoszenia pisemne uprasza się przesyłać pod adresem: Redakcya „Dźwigni“, Lwów, ul. Kopernika l. 17 (w podwórzu I p.). Zgłoszenia osobiste przyjmuje się codzień między godziną 1 a 2 w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Złota czaszka“; wiecz.: „Nietoperz“.

Dar hr. Leona Pinińskiego dla Muzeum Narodowego.

Wśród darów i deklaracyj, złożonych w dniu jubileuszu Muzeum Narodowego w Krakowie, na rzecz tej instytucyi, jednym z najwspanialszych i najbardziej wartościowych będzie dar Leona hr. Pinińskiego.

Znakomity znawca i miłośnik sztuki, który z ogromnem zamiłowaniem i znawstwem zgromadził wielką galeryę sztuki polskich i obcych mistrzów pierwszorzędnej wartości, zawiadomił zarząd Muzeum, że cenne zbiory swoje przeznacza dla tegoż Muzeum, gdy ono znajdzie się na Wawelu, a równocześnie ofiarował już teraz kilka obrazów starych mistrzów, jako depozyt.

Dar hr. Leona Pinińskiego obudzi w całym kraju uczucie szczerej wdzięczności dla ofiarodawcy. Galerya jego we Lwowie należy do najcenniejszych, jakie mamy w kraju, o czem szerszy ogół miał sposobność niedawno się przekonać z okazyi wystawy starych mistrzów we Lwowie. Muzeum Narodowe w Krakowie przyjdzie tym sposobem w posiadanie wspaniałego zbioru, który zwłaszcza w zakresie sztuki obcej znakomicie wzbogaci jego galeryę.

Oświadczył nadto hr. Piniński dyrektorowi Koperze, że z uwagi na szczupłość miejsca w swej galeryi, postanowił zbiory swe uzupełniać dziełami sztuki, które mogłyby posłużyć do dekoracyi sal zamkowych na Wawelu.

Ofiara hr. Pinińskiego ma zasadnicze znaczenie przedewszystkiem z tego względu, że powinna być przykładem i zachętą dla wielu ludzi, posiadających cenne dzieła sztuki do ofiarowania ich narodowej instytucyi. Mamy w kraju niemało osób i rodzin, posiadających cenne dzieła sztuki polskiej. Nie dawno wystawa lwowska przekonała nas o tem dowodnie.

Niechże ci właściciele pospieszą z ofiarami na rzecz Muzeum, a w ten sposób instytucya nasza, jedyna na ziemiach polskich, będzie mogła zrównać się w znaczeniu z podobnemi instytucyami obcych narodów na świadectwo żywotności ducha polskiego i kultury rodzimej.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

(Telegramy „N. Ref.“ z dnia 22 października.)

Belgrad. Jako przyczynę przesilenia ministeryalnego podają następujące zajście:

Wszyscy ministrowie oburzyli się na ministra skarbu Proticza, dowiedziawszy się, że w czerwcu otrzymał on od pewnego konsorcyum bankowego w Paryżu bardzo korzystną ofertę na pożyczkę, o której do dnia dzisiejszego nic nie wspomniał Radzie ministrów. Dopiero, gdy w ubiegłym tygodniu konsorcyum paryskie ofertę swoją ponowiło, inni ministrowie o tem się dowiedzieli.

Nowy skandal wojskowy.

Belgrad. Wykryto tu nowy olbrzymi skandal wojskowy. Okazało się, że granaty, dostarczone przed kilku miesiącami przez fabrykę Schneidera w Creuzot za 12 milionów franków, są nie do użycia. Przesłuchiwani oficerowie powołali się na to, że działali w zupełnem porozumieniu z królem, który osiągnął z tego korzyści materyalne. Aresztowano 18 oficerów.

Dwaj pułkownicy Vlajicz i Nasicz, którzy byli do niedawna ludźmi niezamożnymi, obecnie rozporządzają milionowym majątkiem, który skonfiskowano.

Zwycięstwo liberałów w Hiszpanii.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 22 października)

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt. Nowy gabinet został utworzony pod przewodnictwem Moreta.

Program Moreta.

Paryż. „Matin“ ogłasza rozmowę swego korespondenta z Madrytu z nowym prezydentem ministrów Moretem.

Moret oświadczył, że pierwszem zadaniem nowego gabinetu będzie przywrócenie konstytucyi w Hiszpanii i podniesienie bardzo nadwerężonej ostatniemi wypadkami, powagi Hiszpanii za granicą. Rząd starać się będzie także jak najszybciej ukończyć wojnę w Maroku. Generał Marina będzie odwołany, a jego następcą zostanie generał Weyler.

Wczoraj wieczorem odbyły się w Madrycie wielkie demonstracye z owacyami na cześć nowego prezydenta ministrów.

Rokowania pokojowe.

Paryż. Z Tangeru donoszą, że wyruszyła stamtąd deputacya czterech dygnitarzy marokańskich do Melilli, celem nawiązania rokowań pokojowych z Hiszpanią.

Podróż cara do Włoch.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 października).

Car w Poznaniu.

Poznań. Car przybył tu wczoraj wieczorem i krótko zatrzymawszy się, odjechał dalej do Frankfurtu nad Menem.

Na rozbicie trójprzymierza.

Petersburg. „Now. Wremia“ przypisuje zjazdowi w Racconigi bardzo wielkie znaczenie i sądzi, że jest on przygotowaniem do rozbicia trójprzymierza.

Francya wobec podróży cara.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon wyjedzie dziś na Madeirę, gdzie oczekiwać będzie cara, który zastrzyma się tam w powrocie z Włoch. Prezydent Fallieres nie spotka się teraz z carem.

Car zamierza w podróży powrotnej zatrzymać się dłuższy czas w Darmstadzie.

Cel podróży cara.

Kolonia. „Köln. Ztg“ zamieszcza list z Petersburga, w którym wywodzi, że wobec naprężonych stosunków, panujących między Niemcami a Włochami — Rosya postanowiła sytuacyę wyzyskać i zbliżyć się do Włoch. Dlatego też car, mimo rozmaitych trudności — przedsięwziął obecną podróż do Włoch.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 22 października.

Komisya ministeryalna w Galicyi.

Wiedeń. W najbliższych dniach udaje się do Galicyi komisya ministeryalna, złożona z zastępców ministerstwa skarbu, kolei i robót publicznych, celem zwiedzenia terenów naftowych. Komisya ma na miejscu zbadać przyczyny, dla których budowa odbenzyniarni doznała tak znacznej zwłoki, wywołując poważne żale ze strony interesentów. Zamierzone wybudowanie 36 rezerwoarów naftowych w Galicyi w bieżącym roku będzie zredukowane, rzekomo z powodu braku potrzeby.

Austrya na wodach Małej Azyi.

Pola. Rząd austro-węgierski postanowił utrzymać stale jeden okręt wojenny na wodach małoazyatyckich. W tych dniach odpływa tam krążownik „Szigetvar“ o pojemności 2800 ton i mający na pokładzie 18 dział.

Demonstracye w Pradze.

Praga. Po zgromadzeniu demostracyjnem, które się tu odbyło z powodu stracenia Ferrera, przyszło w ulicach do burzliwych demonstracyj i starć z policyą. Kilka osób aresztowano.

Rozłam w partyi niezawisłości.

Budapeszt. Krążą tu pogłoski o rozłamie w partyi niezawisłości, z powodu secesyi grupy bankowej z Justhem na czele, który sprzeciwia się utrzymaniu koalicyi.

Teroryzm oficerski w Grecyi.

Ateny. Komitet oficerski postanowił przywódców parlamentarnych Teotokisa i Rallisa uwięzić i tak długo ich trzymać, aż parlament uchwali cały program reform.

Posłowie dowiedzieli się jednak o tem i udaremnili ten zamiar, przyjmując wszystkie ustawy bez opozycyi (!)

W porcie Pireus aresztowano burmistrza i wielu członków Rady gminnej, ponieważ oświadczyli się przeciw lidze oficerów.

Tajemnicza zbrodnia w Petersburgu.

Petersburg. Policya wpadła na trop tajemniczej zbrodni w Petersburgu. Zebrano dowody, że zamordowanym tam i zeszpeconym przez morderców mężczyzną był inżynier Andrzej Gilewicz, którego matka i siostra mieszkają w Moskwie. Obie wyjechały do Petersburga dla obejrzenia zwłok. — Zamordowany miał przy sobie około 20 tysięcy rubli.

Paryż. Wobec krążących pogłosek o zamordowaniu Aziefa w Petersburgu (na Fontance), nadeszła tu wiadomość, zaprzeczająca tym pogłoskom i stwierdzająca, iż Azief jest obecnie w Ameryce południowej.

Finlandya i Rosya.

Petersburg. Jutro ogłoszony będzie manifest carski, zarządzający, aby Finlandya płaciła pewną sumę na cele wojskowe, zamiast obowiązku służby wojskowej.

Grey o sytuacyi.

Londyn. Sekretarz stanu Grey wygłosił w Sheffield mowę, w której oświadczył, że ogólną sytuacyę zagraniczną oznaczyć można stanowczo jako korzystną.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 października.

Uczczenie Juliusza Słowackiego przez młodzież szkół średnich w Krakowie. Dziś o godz. 9 rano odbyło się w kościele N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Siudę, katechetę gimnazyum III w rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego. W nabożeństwie wzięli udział: inspektor szkolny Stefanowicz, dyrektorzy krakowskich szkół średnich wraz z gronami profesorskiemi, oraz młodzież szkolna ze swoimi sztandarami.

Po nabożeństwie młodzież udała się w pochodzie z orkiestrami swemi i sztandarami na czele do swoich zakładów naukowych, gdzie odbyły się uroczyste poranki na cześć Wieszcza.

Na program poranków złożyły się przemówienia na temat uroczystości deklamacye oraz produkcye muzykalno-wokalne. Po skończonych porankach, młodzież zebrała się w drużynach z odznakami swoich „pułków“ przed kościołem św. Anny, gdzie delegacye poszczególnych zakładów naukowych złożyły wieńce na tablicy pamiątkowej Juliusza Słowackiego.

Cała uroczystość miała nader poważny przebieg, świadczący o pietyzmie młodzieży dla Wieszcza.

Nowy dworzec w Krakowie. Komisya reambulacyjna, która od dwóch dni obraduje w Krakowie, wczoraj przed południem i po południu na miejscu w Krowodrzy rozpatrywała życzenia zwierzchności gminy i stron interesowanych w sprawie budowy nowego dworca towarowego. Dzisiaj w sali Rady miasta trwały dalsze konferencye reprezentantów rządu z reprezentantami gminy m. Krakowa i Izby handlowej co do wyrażonych przez nie postulatów; w dalszym ciągu obrad traktowaną była sprawa dróg dojazdowych do nowego dworca. Jutro nastąpi powzięcie przez uczestników konferencyi ostatecznych decyzyj i zamknięcie obrad. Wogóle cała sprawa budowy dworca towarowego stanęła na dobrej drodze, a to dzięki życzliwemu stanowisku miarodajnych czynników i dyrektora kolei północnej p. Banhausa.

Oferty na budowę nowego dworca rozstrzygnięte będą jeszcze w zimie b. r., w marcu roku przyszłego rozpoczną się roboty w całej pełni.

Wczoraj wieczór w salach starego teatru odbył się dla uczestników konferencyi bankiet, wydany przez gminę m. Krakowa. Pierwszy toast wzniósł I wiceprezydent miasta dr H. Szarski, na cześć członków komisyi w ręce radcy nam. przewodniczącego obrad dra St. Ustyanowskiego, który podziękował odpowiedniem przemówieniem, imieniem członków komisyi. Dyr. kolei północnej Banhaus w przemówieniu swem zapewnił o stałej życzliwości dla interesów Krakowa i wyraził zadowolenie, że sprawa budowy nowego dworca towarowego, którą się tak żywo interesował, pomyślnie się zakończyła. Imieniem kupiectwa i świata przemysłowego mówił prezydent Izby p. Dattner; dalej przemawiali: wiceprezydent miasta Sare, kapitan Peschka oraz reprezentant ministerstwa kolei p. Kosiński, który zakończył przemówienia toastem „Kochajmy się“.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya niejakiego Ludwika Przewoźnego, 27 lat liczącego, z Gostynia, za sprzeniewierzenie kilkuset koron na szkodę p. Tomaszewskiego.

Pod zarzutem oszustwa na szkodę jednego z kupców krakowskich, aresztowano N. Piątkiewiczową, właścicielkę sklepiku przy ulicy Zwierzynieckiej, l. 13.

Również wczoraj aresztowano niejakiego Wł. Modzelewskiego z Warszawy, pod zarzutem szeregu włamań, jakich dopuścił się w Morawskiej Ostrawie.

Strajk w Zagłębiu krakowskiem. Jak to już donosiliśmy, w całem Zagłębiu obecnie odbywa się praca normalnie zarówno w hutach, jak i kopalniach, z wyjątkiem Jaworzna, gdzie sytuacya strajkowa pozostaje dotąd niezmienioną.

Strajkiem w Jaworznie, obejmującym około trzy tysiące górników, kierują posłowie do parlamentu Stohandel i ks. Stojałowski.

Wszystkie dotychczasowe rokowania między górnikami a dyrekcyą gwarectwa rozbiły się i trudno powiedzieć, kiedy przyjdzie do porozumienia.

Zaburzenia studenckie. Ze Lwowa donoszą, że wczoraj wieczór, między postępową młodzieżą, która odbyła wiec w sprawie Ferrera, a policyą, przyszło do starcia na Placu Maryackim.

Na policyę rzucono kamieniem. Demonstrantów rozproszono.

Aresztowania w Warszawie trwają w dalszym ciągu. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano między innymi: inż. Jana Czerwińskiego, zarządzającego biurem technicznem p. J. Hosera. Następnie w redakcyi „Gospodarza“ aresztowano p. Stanisława Moczulskiego, agronoma, administratora majątku Suryszki pod Kiejdanami, p. Kudrewicza.

Nadto aresztowani zostali: Aleksander Zajączkowski, bronzownik z fabryki br Norblin; Feliks Kordalewski z fabryki Hantke; Piotr Olszewski, mechanik z „Momusa“ i w. innych.

W Zduńskiej Woli aresztowała żandarmerya około 50 osób. Z pośród inteligencyi aresztowano pp.: Franciszka Kokowskiego, urzędnika miejscowego Tow. wzaj. kredytu, Karola Truszkowskiego, miejscowego obywatela i Władysława Michalskiego, również miejscowego obywatela, b. naczelnika miejscowej straży ogniowej. Aresztowanie naraz tyle osób wywarło bardzo przygnębiające wrażenie, zwłaszcza, że wśród aresztowanych jest spora liczba takich, którzy już przesiedzieli czas pewien w więzieniu i niedawno byli z niego oswobodzeni.

Wybuchy Wezuwiusza. Z Neapolu telegrafują:

Wezuwiusz objawia znowu żywą działalność. Słychać podziemne huki. Z krateru wylatują kamienie do wysokości 10 metrów.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 22 października)

Wiedeń. Prezydent ze starszeństwa p. Funke otworzył o godzinie kwadrans na 12 przerwane w środę posiedzenie Izby posłów.

Gdy minister Hohenburger się w sali zjawił p. Fressl zrwołał: Idź pan już raz!

Dr Funke zarządził następnie wybór prezydenta kartkami, w imiennem głosowaniu. O g. 12 głosowanie, które się odbyło w spokoju, było zakończone i prezydent przerwał na pół godziny posiedzenie dla skrutynium.

Wiedeń. W Izbie posłów odbywa się dzisiaj wybór prezydenta. Panuje zupełny spokój Od czasu do czasu tylko czescy radykali wołają:

— Panie Hochenburger — zniknij pan już raz!

Minister Hochenburger nie reaguje atoli na te wykrzykniki.

Wybór dra Pattaia nie ulega żadnej wątpliwości, tak samo, jak wybór wiceprezydentów, z wyjątkiem Laginji, którego zastąpi ewentualnie poseł Pogacznik.

Skład prezydyum Izby będzie więc następujący: prezydent Pattai, wiceprezydentami: Steinwender, Starzyński, Pernerstorfer, Zazworka i Pogacznik.

Unia słowiańska oddaje przy wyborze czyste kartki.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się we wtorek.

Z Izby panów.

Wiedeń. Z Polaków zostali przy dokonanych wczoraj w Izbie panów wyborach komisyj wybrani:

Do komisyi kolejowej Wodzicki; dla kontraktów służbowych w rolnictwie: Tarnowski: dla kontraktów państwowych: Zoll; dla spraw stanu: Siemieński—Lewicki; do komisyi ekonomicznej: Tarnowski; dla zwalczania chorób zakaźnych: Czajkowski; do kom. wojskowej Jędrzejowicz; do budżetowej: Wodzicki i Madejski.

Wynik wyborów.

Wiedeń. Przy głosowaniu na prezydenta oddano ogółem głosów 408; białych kartek było 144. Poseł Choc otrzymał 1 głos, dr Pattai 266. Wybrany prezydentem dr Pattai.

Wiceprezydentami wybrano: Pernerstorfera (307 głosów), Pogacznika (208 głosów), Starzyńskiego (324 głosów), Steinwendera (323 głosów), Zazvorkę (205 głosów).

Następnie przystąpiono do wyboru sekretarzy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 października. (Giełda południowa.) Marki 117·60. Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 659·50. Akcye węg. zakł. kred. 770·—. Akcye Anglobanku 306·—. Akcye Unionbanku 574·50. Akcye Bankvereinu 536·75. Akcye Länderbanku 489·75. Akcye kolei państwowych 745·50. Lombardy 128·50. Akcye fabryki broni 694·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 731·—. Rima-Muranyi 6·88·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2848·—. Losy tureckie 205·50. Ruble 255·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 22 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 207·25. Tow dyskontowe 197 —. Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 październ. Pszenica na październik 14·68 do 14·68; pszenica na kwiecień od 14·12 do 14·13; żyto na październik 9·75 do 9·76; żyto na kwiecień 9·15 do 9·16; owies na październik od 7·42 do 7·43; owies na kwiecień 7·62 do 7·63; kukurydza na maj 6·88 do 6·89; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze, chłodno.

Ogłoszenie.

Na zasadzie uchwały Zwierzchności izr. Gminy wyzn. w Podgórzu z 17 października 1909 rozpisuje się niniejszem **pisemną licytacyę ofertową** na dzierżawę łaźni parowej w Podgórzu na czas od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1912 r.

Oferty wnosić można na ręce podpisanego w kancelaryi izr. Gminy wyznaniowej w Podgórzu do dnia 14 listopada b. r. o godz. 12 w południe, w którym to dniu odbędzie się licytacya. Wadyum wynosi 1000 K. Cena wywołania 5500 K. Warunki licytacyjne przeglądać można codziennie w godz. od 2 do 4 po południu w kancelaryi izr. Gminy wyzn. w Podgórzu, ul. Józefińska 7.

Podgórze, 18 października 1909.

Przełożony izr. Gminy
Szymon Dunkelblum.

6835 2 2

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Tkalni mechanicznej „Krosno" w Krośnie

towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się w niedzielę dnia **7 listopada 1909** o godzinie 3 po południu w Krośnie w kancelaryach Tkalni.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi o czynnościach Towarzystwa w r. 1908;
3) Sprawozdanie Wydziału kontrolującego o bilansie za r. 1908
4) Wniosek Rady zawiadowczej co do kwoty wykazanej rachunkiem strat i zysków za rok 1908 (§ 44 stat.);
5) Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w myśl § 42 stat.;
6) Wybór wydziału kontrolującego w myśl § 55 stat.; 6881
7) Wnioski członków.

W Krośnie, dnia 22 października 1909.

Rada zawiadowcza Tkalni mechanicznej „Krosno" w Krośnie, Towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prezes **August Gorayski.** Sekretarz **Jan Morański.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.